JÓZEF SADURSKI

ur. 1927; Kębło

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dziecięce zabawy

Zabieraliśmy mamie fajerki z kuchni – dziecięce zabawy

Jedną z zabawnych historii, która psuła krew mamie, był fakt, że zabieraliśmy fajerki z kuchni, bo przecież w kuchniach było palenisko i musiała być odpowiednia ilość fajerek do gotowania danego garnka. Ale my nie zawsze mieliśmy kółka, nie mieliśmy pieniędzy, żeby je kupić, więc zabieraliśmy fajerki i jak znaleźliśmy kawałek drutu, to robiliśmy popychacze, to znaczy fajerki popychaliśmy po ścieżkach, po chodnikach, to była fajna zabawa, zawsze było dużo szumu było i to sprawiało nam radość. Gorzej jak mama przyszła wcześniej i fajerek nie zdążyłem oddać, bo nie mogła ugotować obiadu. Nieraz dostałem za to, nie tyle baty, co wymówki solidne. Dziewczęta najczęściej bawiły się w klasy. Tam, gdzie było można coś narysować patykiem albo kredą, rysowały klasy i skakały na jednej nodze po tych prostokątach. Graliśmy też w piłkę, przeważnie w zbijanego, wtedy to się nazywało dwa ognie. Poza tym zimą, kiedy nie można było korzystać już z uroków lata, w naszej lepiance zbierało się kilkanaścioro dzieci i dziewczęta najczęściej bawiły się w sklep, różne rzeczy z zasobów domowych były przedmiotem tak zwanego handlu, jak bawiły się w sklep latem, to wyrabiały z gliny różne wyroby do zabawy. Rodzice nam jako małym dzieciom nigdy nie czytali, nie mieli na to czasu. Owszem zdarzało się, że poprosiłem panią, która udzielała korepetycji mojemu ojcu, żeby nam coś przeczytała, to ona czasem jakieś fragmenty czytała. Później, jak byliśmy starsi, to sami czytaliśmy już książki najwięcej książek ja z bratem i z siostrą przeczytaliśmy, gdy paśliśmy krowy na łące, póki nie weszła w szkodę, to można było zająć się książką.W okresie dzieciństwa mieliśmy swoje ulubione miejsca. Latem największą atrakcją było kąpanie. Przy łące w odległości około stu metrów mniej więcej od naszego domu był Bełk i tam dzieci z jednej strony rzeki Czerniejówki, gdzie była nasza działka i te ze wsi Dziesiąta też się kąpały. To było jedno takie ulubione miejsce. Jak byliśmy troszeczkę starsi mieliśmy po osiem, dziesięć lat, to już bawiliśmy się w podchody czasem dosyć późno wieczorem. Drugim naszym miejscem wspólnych zabaw był las. Jak tylko ktoś powiedział: „Idziemy do lasu”, to szliśmy bez chwili wahania, jak

najszybciej się zbierała grupa, nigdy nie chodziliśmy sami tylko w grupach, czasami dziesięciu, a nawet i piętnastu osób. W czasie okupacji trzeba było to ograniczać, bo to groziło łapanką. Trzeba przyznać, że mama miała pretensje, bo nam się nie chciało szybko wracać z lasu, w lesie było fajnie, było bardzo ładnie. Ten las, który jest teraz absolutnie tego co było nie przypomina. Dziś, jeżeli gdzieś się spotka jednego czy dwa ptaszki śpiewające, to już jest sensacja, a wtedy jak się było w lesie, to cały las śpiewał! Tych ptaków było mnóstwo! Czasem mój kolega sobie gwizdał jakąś melodię, a kos powtarzał, czy zagwizdał krakowiaka, czy co innego, to kos pięknie zaśpiewał tę melodię. To było cudowne, więc trudno było takiego lasu nie lubić.Jak byliśmy mali, to chodziliśmy też do lasu na grzyby i na jagody, a kiedy już trochę podrośliśmy, mieliśmy po dwanaście, trzynaście lat, to chodziliśmy również po drzewo do lasu. Czasem musieliśmy wyjść wcześniej z lasu, na przykład z jagodami albo z grzybami, żeby można je było tego samego dnia sprzedać albo wsadzić do piwnicy, wtedy na drugi dzień się to sprzedawało. Przed samą wojną, a szczególnie podczas wojny za sprzedane jagody czy grzyby, kupowało się na tym samym targu chleb i mięso, i była radość, że było z czego jedzenie ugotować. Pod jesień zbierało się płody, a szczególnie ziemniaki, to znów była radość, było ognisko i pieczenie ziemniaków, a przy tym były zabawy czasami niewybredne, bo dziewczyny nam smarowały twarze przypalonym kartoflem, a my też nie byliśmy dłużni.

Data i miejsce nagrania	2010-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Olimpia Przygocka
Redakcja	Piotr Lasota, Olimpia Przygocka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"